



Władze Bezpieczeństwa zlikwidowały

spisek niemiecki

„Wolne Niemcy“ - wspólnie z NSZ przygotowywały oderwanie Ziemi Zachodnich od Polski Stu dowódców „Freies Deutschland“ pod kluczem

WARSZAWA, (PAP). Nadchodzące z całego kraju meldunki stwierdzają, iż w rozbijanych bandach spod znaku NSZ, WIN czy UPA znajdują się także Niemcy, nie tylko Volksdeutsche, ale również i Reichsdeutsche, zawodowi oficerowie SS-mani. Obok faszystów rodzimego chowu stanowią Niemcy główny rezerwuwar ludzki bandyżyzmu i dywersji. Skupiska Niemców na Ziemiach Zachodnich polskich, to ośrodki zbrodni, zamętu i niepokoju. Jak stwierdził w ostatnim swym przemówieniu radiowym wicepremier Gomułka, na Ziemiach Zachodnich znajduje się jeszcze blisko 2 miliony Niemców. Dopóki ostatni Niemiec nie opuści terenu Polski, konieczna jest wielka czujność całego społeczeństwa.

Raz po raz władze Bezpieczeństwa wykrywają i unieszkodliwiają niemieckie bandy i organizacje konspiracyjno-dywersyjne. Epilog jednej z takich spraw rozegra się wkrótce przed Sądem Specjalnym Karnym we Wrocławiu. Na ławie oskarżonych zasiadają członkowie organizacji „Freies Deutschland” („Wolne Niemcy”), z dowódcą organizacji, szefem sztabu, dowódcami grup dzielnicowych i komórek gminnych i wiejskich na czele. Z organizacji tej, zlikwidowanej ostatecznie z końcem maja br. aresztowano ponad 100 dowódców. Organizacja utworzona została i działała według wskazówek otrzymywanych z Niemiec. Instrukcje przewidywały m.in. wyszukiwanie i łączenie się z elementami niezadowolonymi i opozycyjnymi — w szczególności z NSZ. Członkowie organizacji w chwili wstąpienia do niej składali przy sięgę następującej treści:

„My, jako młodzież nowych Niemiec, musimy uczyć się strzelać, walczyć, przeszkadzać i szkodzić wrogowi na każdym kroku. Musimy niszczyć wszystko to, co wrogowi uda się wybudować. Z chwilą wybuchu nowej wojny musimy wywalczyć „Nowe Niemcy”, które będą na pewno istniały”.

Dywersja niemiecka

W chwili jej ujawnienia przez władze Bezpieczeństwa organizacja „Freies Deutschland” miała już za sobą okres organizacyjny i zajmowała się czynną dywersją, m.in. członkowie organizacji podpalili i zniszczyli w marcu 1946 r. dużą cegielnię w miejscowości Bolesławiec, dopiero co doprowadzoną do stanu użytkowego przez polskich inżynierów i robotników. Na najbliższym planie pracy były akcje sabotażowe w miejskich zakładach wodociągowych. Herszt bandy, z zawodu inżynier, instruował Niemców jak psuć mosty i pompy, aby pozbawić mieszkańców wody.

Dwa mosty przygotowane były przez bandę do wysadzenia w powietrze. Pod jednym mostem znaleziono materiały wybuchowe wagi 45 kg, pod dru-

gim wagi 300 kg. Ekspertyza wykazała, że zaminowania dokonali fachowcy.

Sabotaż i dywersja były środkami do ostatecznego zbrodniczego celu, a

celem tym było, jak wynika z zeznań aresztowanych przywódców „utworzenie silnej dywersyjno-sabotażowej organizacji, zdolnej oderwać Dolny Śląsk od Polski”.

O czym mówiono na odprawach

Jeden z dowódców powiatowych (Kreisleiter) na odprawie w październiku 1945 roku oświadczył swym podkomendnym: „Śląsk w niedługim czasie zostanie wyzwolony przez Anglików i Amerykanów przy naszej pomocy. Musimy obecnie inwigilować polską służbę policyjną i bezpieczeństwo oraz wszystkich Polaków - działaczy, by ich na czas unieszkodliwić. Potem otrzymamy rozkazy co dalej robić”.

Dalej na tejsze odprawie powiedział: „Organizacja nasza z każdym dniem się rozrasta, coraz więcej osób jest zwerbowanych tak, że niedługo przyjdzie już moment rozgrywki z Polakami na całym Dolnym Śląsku”.

Na odprawie w lutym 1946 r. mówiono: „Wyzwolenie nasze jest już bliskie. Posiadam w swojej dyspozycji poważną grupę starych, wyszkolonych żołnierzy, którzy już walczą w naszej organizacji, a którzy będą nam potrzebni w momencie wyzwolenia”.

Na odprawie w marcu 1946 r. pałły słowa: „Dla Niemców słońce wkrótce zaświeci. Zobaczycie, co w maju będzie się dziać na Śląsku. Musimy być czujni, zorganizowani i przygotowani na wszystko i w tej nadziei pracować”.

Uczestnicy tej odprawy nie wiele mogli w maju zobaczyć, gdyż zostali aresztowani w kwietniu.

Kto należy do organizacji? Wszyst-

kie podpory reżimu hitlerowskiego: członkowie SS, SA, BDM, NSDAP, HJ itp. W sztabie organizacji była nawet lekarka, do której zadań należało usuwanie specjalnego tatuażu z ramion SS-owców. Grupy dzielnicowe, z których składała się szajka, rozpadały się na oddziały następujące: dywersyjny, magazynowy, personalny, przeciwpożarowy i wywiadowczy, członkowie oddziałów byli specjalnie szkoleni, n.p. oddział poszukiwania miał za zadanie wyszukiwanie i zabezpieczanie min, materiałów wybuchowych, broni, amunicji, radiostacji itp. Oddział ochrony ochraniał sztab i dowódców. Oddział łącznikowy dostarczał łączników pomiędzy oddziałami i sztabami. Na czele niektórych oddziałów stały kobiety. Szef sztabu dysponował 6-ciu grupami łącznikowymi oraz specjalną grupą wykonawców, do której należał nadzór nad innymi grupami i wykonywanie wyroków organizacyjnych.

Prawda o nowej Polsce

Komunikat uczonych francuskich o podróży po naszym kraju

PARYŻ, (PAP) Jak donosi dziennik „Bordeaux” grupa intelektualistów francuskich do której należą m. i. Pierre Curtade, redaktor naczelny „Ac-

tion” ksiądz Baulier, profesor prawa międzynarodowego w Instytucie Katolickim, ksiądz Berg dyrektor ośrodka przysposobienia społecznego cudzo-

ziemców, Ambroise Jobert profesor historii nowoczesnej na uniwersytecie w Grenoble, i Georges Laury z redakcji pisma „Temps Present”. Po odbyciu podróży informacyjnej do Polski ogłosiła komunikat który stwierdza m. in. co następuje: Warunki powojenne w Polsce wymagają przyjaźni oraz lojalnej i ścisłej współpracy z ZSRR, jak również obecności w rządzie czynników, które gwarantowałyby tę linię polityczną.

W dalszym ciągu komunikat potępia ekscesy uzbrojonych band reakcyjnych oraz pisze, że polskie siły zbrojne za granicą a szczególnie armia Andersa, sprowadzając opinię publiczną na manowce przez sam fakt swego istnienia oraz dostarczając bandom istotnej pomocy.”

Identyczny komunikat okazał się w dzienniku paryskim, „Rouge Midi”.

Z ostatniej chwili

Stan wojenny w Grecji

W dniu wczorajszym w Atenach ogłoszono o wprowadzeniu stanu wojennego w Grecji. Na ulicach kręzą tanki i auta ze zmotoryzowaną piechotą. Na skrzyżowaniach ulic założono zasieki z drutu kolczastego. Gmach parlamentu obsadzili oficerowie-monarchiści.

W czasie demonstracji — zginęło wiele osób. Policja, uzbrojona w automaty, rozpędza robotników, gromadzących się na ulicach.

Do Czytelników „Głosu Robotniczego”

Przychylając się do licznych propozycji i zgłoszeń naszych Czytelników — z dniem 16-ym czerwca rb. „Głos Robotniczy” wprowadził system

prenumeraty zbiorowej.

Pracownicy fabryk, urzędów, instytucji społecznych itp. mają możliwość otrzymywania naszej gazety z dostawą do miejsca pracy za

30 złotych miesięcznie

o ile zaprenumerują „Głos Robotniczy” zbiorowo, przynajmniej w ilości 20 egzemplarzy.

Prenumerata zbiorowa umożliwi naszym Czytelnikom — otrzymywanie gazety w dalszym ciągu.

po cenie 1 złoty za egzemplarz.

Nie wątpimy, że ta ulgowa prenume-

rata zbiorowa naszego pisma spotka się z uznaniem szerokiej rzeszy naszych Czytelników.

Rady Zakładowe, Koła Partyjne winny zająć się zorganizowaniem spisu prenumeratorów na swoich fabrykach — a odpowiednie listy przesłać jak najprędzej do administracji naszego pisma — Łódź, Piotrkowska 86.

Prenumeratę należy wpłacać tylko pracownikom „Głosu Robotniczego” zaopatrzoną w specjalne upoważnienie.

Prenumerata pojedyncza — wynosi 40 zł. miesięcznie z dostawą do domu w Łodzi i województwie łódzkim. Prenumeratę pojedynczą przyjmują wszystkie agencje i urzędy pocztowe w całej Polsce.

NARADA

Aktywu Partyjnego PPS i PPR odbędzie się dziś dnia 19-go czerwca br. w sali Centralnego Robotniczego Domu Kultury Piotrkowska 243.

Początek obrad o godz. 17

Wstęp za zaproszeniami

Dziś w numerze

Ćwiczenia i wiadomości gramatyczne



„NIE” PSL NAD GROBEM MACIEJA RATAJA

Pod tym tytułem wczorajszy wstępny artykuł Z. Mitznera w „Robotniku” rozprawia się z rozbijaczami z PSL, którzy odrzucili propozycję urzędzenia pogrzebu demokratycznego Marszałka Sejmu na koszt państwa. PSL chce z tego pogrzebu uczynić własną partyjną imprezę.

Ta niesłychanie przykra sprawa, rozgrywająca się nad trumną przechowującą szczątki bestialsko zamordowanego przez hitlerowców Rataja, jest bardzo charakterystyczna. Rzuciła ona ciekawe światło na umysłowość kierowników PSL, których dyktatorskie zapędy i partyjnikię zaciętość nie szanują spraw, które u wszystkich ludów cywilizowanych odczone są wyjątkowym szacunkiem. Dziwnie uderza ten brak demokracji nawet w urzędowaniu pogrzebu u ludzi, tak wiele i przy każdej okazji o demokracji mówiących i piszących. Jest to tym bardziej dziwne, że daliśmy niedawno p. Mikołajczykowi lekcję w tym samym zakresie, gdy przyszedł na pogrzeb tow. Niedziałkowskiego, gdzie pozwolono mu swobodnie i bez przeszkód przemawiać, mimo, iż nie jest on naszym przyjacielem politycznym i że toczy z nim obecnie walkę o głosowanie ludowe.

Czytamy w „Robotniku”.

Ale zawiódła próba zmonopolizowania pamięci Rataja dla rozgrywki politycznej.

To, że spocznie on — tak jak zginął — obok Mieczysława Niedziałkowskiego pozostanie na zawsze żywym symbolem robotniczo-chłopskiego braterstwa, które jest wartością nieprzemijającą, niezależnie od tego, kto i w jakim celu pogrzeb ten urządza.

Proces zdrajcy Michajłowicza

Czelnicy na żołdzie niemieckim mordowali jugosłowiańskich bojowników o wolność

BELGRAD (PAP). W 8 dniu procesu sąd przesłuchał oskarżonych Stefana Moljevicia i Dziuro Vilovicia. Oskarżony Moljevicia był członkiem komitetu wykonawczego tzw. centralnego komitetu narodowego. Egzekutywa centralnego komitetu narodowego otrzymywała depesze i raporty od oficerów czetnickich i decydowała we wszystkich sprawach politycznych. W szczególności do kompetencji egzekutywy należało opracowanie linii politycznej działalności czetników i współpracy z rządem emigracyjnym.

Jak przynajmniej już Michajłowicz centralny komitet narodowy ściśle współpracował z naczelnym dowództwem czetników w walce z ruchem narodowo-wyzwoleńczym przy dobrych stosunkach z Pavelicem, organizacją Ustasz i pozostałymi kolaborantami.

Moljevicia był autorem instrukcji w sprawie organizowania tzw. Komitetów czarnogórskich, które zajmowały się rekwizywami środków materialnych dla czetników, prowadziły wywiad wśród osób pracujących w ruchu narodowo-wyzwoleńczym i przekazywały je terrorystycznym „czarnym trójkom”. Był również kierownikiem propagandy czetnickiej i jako taki odpowiadał za wzywanie do walki z ruchem narodowo-wyzwoleńczym, do akcji tępienia Chorwatów i muzułmanów. Moljevicia do winy się nie przyznaje.

Na pytanie, przeciwko komu skierowali czelnicy broń, oskarżony wyjaśnił, że „przeciwko wszystkim, którzy napadli na czetników”. Oskarżony był świadkiem rzezi ludności muzułmańskiej i chorwackiej, gdzie zginęło 6 tysięcy osób, przeciwko czemu protestowali obecni tam Anglicy, członkowie misji wojskowej.

Linia obrony oskarżonego polegała stale na twierdzeniu, że nie miał on jakoby nic wspólnego z praktyczną polityką Michajłowicza. Stosunek swój do Michajłowicza określa, jako współpracę w myśl z góry przyjętych zasad. Brak zainteresowania praktyczną linią polityczną u oskarżonego sięgał rzekomo tak dalece, że nie zajmował się on nawet sprawą współpracy z Włochami, jakkolwiek uważał za konieczną taką współpracę na poszczególnych odcinkach.

W Warszawie rozpoczął się wczoraj zjazd członków Polskiej Partii Socjalistycznej — uczestników walki zbrojnej z Niemcami, przy nader licznych udziałach delegatów z kraju i zagranicą.

Na zjazd przybyli: Wiceprezydent KRN i Prezes Rady Naczelnej PPS tow. St. Szwalbe, Przewodniczący CKW PPS tow. Premier Osóbka-Morawski, Przedstawiciel W. P. gen. Szychalski, Członkowie Rządu min. min. Rzymowski, tow. tow. Świątkowski, Stańczyk, Matuszewski, Kaczorowski, oraz przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych.

Zjazd otworzył generalny sekretarz CKW PPS tow. Cyrankiewicz witając zebranych, którzy złożyli chwilę milczenia hold wymordowanemu przez Niemców przywódcę socjalizmu polskiego: Niedziałkowskiego.

Łużyce dążą do niepodległości w oparciu o przyjaźń z Polską

KRAKÓW, (PAP). W Krakowie bawił delegat Komitetu Słowiańskiego na Łużycach, red. Antoni Nawka, syn prezesa Komitetu Słowiańskiego, znanego działacza łużyckiego, Michała Nawki. Nawka przybył do Krakowa dla nawiązania kontaktu z istniejącym tu Towarzystwem Przyjaciół Łużyc oraz Komitetem Słowiańskim. Red. Nawka udzielił przedstawicielowi PAP interesujących wiadomości o stosunkach na Łużycach, stosunki te nie zmieniły się niestety prawie zupełnie — stwierdza red. Nawka.

Terror niemiecki trwa w dalszym ciągu, przybrał tylko ze względu na respekt, jaki żywią Niemcy dla władz

Dubois, Czapińskiemu, Jagielle, Raabemu i wielu innym.

Podczas przemówienia tow. Cyrankiewicza przybył premier Osóbka-Morawski. Na przewodniczącego powołano tow. Kazimierza Rusinka, wiceprzewodniczącego CKW PPS, bohaterskiego dowódcę „Czerwonych Kosynierów”.

Do prezydium weszli towarzysze: Edward Osóbka-Morawski, tow. Cyrankiewicz, min. Matuszewski, plk. Kusak, Kuryłowicz, plk. Szaniawski, tow. gen. Bończa-Uzdowski, towarzysze bojownicy z 1905 r. i inni.

Przewodniczący Rady Naczelnej PPS, Wiceprezydent tow. Stanisław Szwalbe w przemówieniu swoim naszkicował historyczny okres przeżywany obecnie przez cały naród, od wysiłku i świadomości którego zależy los Polski. Mówca podkreślił, że socjaliści,

którzy walczyli o taką Polskę, jaką się teraz buduje, nie nowe obowiązki pracy uświadamiającej wśród najszerszych mas.

W krótkich słowach powitał zjazd w imieniu Wojska Polskiego I wiceminister Obrony Narodowej gen. Szychalski, poczym zabrał głos premier Osóbka-Morawski. Streściwszy pokrótce dzieje PPS w walkach o niepodległość, w których ginęli bohaterzy tacy jak Okrzeja, Mirecki, Baron i inni, zaznaczył, że podczas kampanii wrześniowej Robotnicze Bataliony z Niedziałkowskim przelewali krew w obronie Warszawy, jak również nie kto inny tylko PPS ze swym bohaterskim i kochanym przez robotników przywódcą Kazimierzem Rusinkiem zorganizowała Bataliony Czerwonych Gdynińskich Kosynierów, którzy z kosami szli na niemieckie czołgi i dokonywali wojskowych aktów bohaterstwa.

Wielki cios zadali partii Niemcy mordując jej najlepszych przywódców, drugą tragedią było niedołężne i częściowo szkodliwe przedwojenne oficjalne kierownictwo, które z Aralszewskim, Pużakiem, Zarembo i Kwapińskim na czele chciało wepchnąć Partię naszą na bezdroża kumania się z endecją i sanacją i bezdroża nienawiści do ZSRR.

Walka nie ustąpiła i nadal. Gdy bandy NSZ-owskie dokonują skrytobójczych mordów, podpalają chłopskie zagrody, gdy zdradcy szkalują nową Polskę, chcą wygłodzić kraj, żołnierze konspiracji i działacze PPS w walce o niepodległość i wolność i socjalizm muszą dalej walczyć ze zbrodnią i głupotą polityczną o utrwalenie w Polsce ładu, porządku, wolności, poszanowania dla narodu.

Anglia broni gen. Franco

LONDYN (obsł. wł.). Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, poświęconym sprawie hiszpańskiej, zabierał między innymi głos przedstawiciel Wielkiej Brytanii — Cadogan. Według słów korespondenta Reutera — Cadogan wyraził „wątpliwość czy Rada Bezpieczeństwa jest powołana do zlecenia zerwania stosunków z reżimem Franco, o ile nie jest stwierdzone, że reżim ten stanowi groźbę dla pokoju światowego”. Cadogan ponownie wyraził obawę przed „interwencją” i wypowiedział się za przekazaniem rozpatrzenia problemu, czy reżim frankistowski stanowi groźbę czy nie... Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości.

Przedstawiciel Meksyku — Najera i przedstawiciel Francji — Parodi wypowiedzieli się ostro przeciwko projektowi Cadogana, przy czym Parodi podkreślił, iż jego zdaniem 8 na 11 członków Rady domaga się zerwania stosunków z frankistowską Hiszpanią.

Dodatki

do uposażeń pracowniczych

Warszawa (PAP). Zatwierdzona ostatnio przez KRN podwyżka uposażeń dla funkcjonariuszy administracji państwowej, obejmuje również sędziów i nauczycieli. Podwyżka ta wyraża się w zwiększeniu dotychczasowej piąty zasadniczej o 100 procent w najniższej grupie uposażenia, zaś do 10 procent w najwyższej. Nadto zwiększono dodatki rodzinny ze 100 do 200 zł. na każdego członka rodziny. Inne dodatki do uposażenia, jak funkcyjny, służbowy, stołeczny, na ziemiach odzyskanych i w Gdańsku, nie ulega zmianie. Dotychczasowe piąte zasadnicze w stawkach przedwojennych łącznie z dodatkami wojennymi, zostały obecnie scalone w jedną kwotę.

Żona Quislinga przed sądem

LONDYN (PAP). Według doniesień Reutera z Oslo żona Quislinga, aresztowana dnia 29 maja, stanęła w poniedziałek przed sądem pierwszej instancji pod zarzutem należenia do nazistowskiej partii norweskiej. Sąd wydał jednak wyrok uniewinniający. Prokurator zaapelował od tego wyroku i wobec tego żona Quislinga pozostanie w więzieniu aż do czasu rozstrzygnięcia sprawy. (R)

Włoska partia komunistyczna wzywa do czujności w obronie republiki

RZYM, (PAP). Sekretarz włoskiej partii komunistycznej zwrócił się z apelem do narodu włoskiego, ażeby był gotów odeprzeć każdą próbę rozpętania wojny domowej we Włoszech. Sekretariat upoważnił jednocześnie minis-

trów komunistycznych do oficjalnej interwencji, mającej na celu sklonienie rządu włoskiego do napiętowania prowokacji Humberta II i przedsięwzięcia energicznej akcji przeciw wszystkim, którzy przygotowali ostatnie wystąpienie eks-króla.

Dnia 16 czerwca br. w Piotrkowie padł na posterunku od kuli bandyckiej
Grzesiak Antoni
 oficer Służby Bezpieczeństwa
Cześć Jego pamięci!
 KOLEDZY

Wincenty Witos o senacie

Na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 22 lutego 1919 roku Wincenty Witos złożył deklarację następującej treści:

„POLSKA BĘDZIE WTEDY POTĘŻNA, GDY SIĘ OPRE NA MASACH LUDOWYCH. DLATEGO W NASZYCH PRACACH KONSTITUCYJNYCH BUDO-

WAĆ BĘDZIEMY PAŃSTWO POLSKIE JAKO RZECZPOSPOLITĄ LUDOWĄ Z WYBIERALNYM PREZYDENTEM NA CZELE, Z SEJMEM JEDNOIZBOWYM, JAKO DZIERŻYCIELEM SUWERENNOŚCI I LUDOWŁADZTWA, WYBRANYM NA PODSTAWIE POWSZECHNEGO, RÓWNEGO, BEZPOŚREDNIEGO, TAJ-

NEGO I PROPORCJONALNEGO PRAWA GŁOSOWANIA.”

Takie były słowa Wincentego Witos.

Obowiązują one i dziś każdego chłopca polskiego.

GŁOSWAĆ BĘDZIEMY TRZY RAZY TAK!

Dwie butelki koniaku

które miały „zhawić“ Europę, czyli o jeszcze jednym nieudanym zamachu na Hitlera

(korespondencja własna „Głosu Robotniczego“)

BERLIN, w czerwcu.

Im bliżej trwa proces norymberski, im dalej odchodzi w przeszłość zbrodnia hitlerowska, tym bardziej pragną Niemcy podkreślać swoje „bohaterstwo“ w walce z reżimem, który, jak o tym wie cały świat, sami jaknajgorzej popierali. Po stworzeniu odpowiedniej aureoli dookola sprawców lipcowego zamachu na Hitlera, zamachu, który się, niestety, nie udał, wydobyli teraz na światło dzienne dotychczas nieznaną historię innego antyhitlerowskiego spisku, który brzmiał niemal fantastycznie.

Historia ta oparta jest na opowiadaniu oficera Wehrmachtu, barona von Schlambendorffa, który ogłosił ją w Szwajcarii, teraz zaś powtarza ją prasa niemiecka, chcąc dodać jeszcze jeden listek wawrzynu do wieńca niemieckiego „męczennictwa“ w Trzeciej Rzeszy. Schlambendorff przyznaje się chętnie do tego, że brał bezpośredni udział w zamachu na życie „Führera“ w marcu 1943 roku i opowiada o tym w następujący sposób:

BOMBA W SAMOLOCIE

„Nie chcieliśmy strzelać do Hitlera, natomiast zamierzaliśmy podłożyć bombę do jego samolotu, co po udanej eksplozji nosiłoby pozory katastrofy i pozwoliłoby na zatarcie wszelkich śladów. Oprócz mnie w zamachu mieli brać udział wyżsi oficerowie sztabu armii środkowej — Trescow i puik. Gersdorff oraz inni. Zajęliśmy się gorliwie przygotowaniem, do czego przede wszystkim trzeba było wybrać odpowiedni materiał wybuchowy i spreparować z niego bombę zegarową.

Wybór padł na materiał angielski i angielskie zapalniki, które działały bezszumnie. Materiału tego mieliśmy podościać, był bowiem rzucany przez angielskie samoloty nad terytorium Rzeszy, zapewne dla wyposażenia agentów angielskiego wywiadu.

Cała ta piękna maszyna była niewiększa od grubej książki, zapalnik można było regulować na dowolny czas — od 10 minut do dwóch godzin. Przygotowaliśmy dla pewności nie jedną, ale dwie małe bomby, nadając im kształt dwóch dobrze opakowanych butelek.

13-GO MARCA.

Wszystko było gotowe na dzień 13 marca 1943 roku. Paczka została tak skonstruowana, że zapalnik mógł być nastawiony bez uszkodzenia opakowania. Dnia 13 marca zabrałem paczkę i schowałem do skrzynki, w której przechowywałem tajne akta. W tym właśnie czasie na lotnisko smoleńskie przybył Hitler z całym swoim otoczeniem. Feldmarszałek Kluge i Trescow powitali go na lotnisku i wkrótce zjawili się u nas w sztabie, przywożąc ze sobą nie tylko swego przybocznego doktora, ale nawet i kucharza. Mogłem łatwo podłożyć bombę do sań, w której odbyła się odprawa dla wyższych oficerów, ale zależało nam wówczas na feldmarszałku Kluge i niektórych generałach, gdyż mieliśmy ich pozyskać po śmierci Hitlera dla naszych planów.

Po odprawie odbył się w kasynie wspólny obiad. Z uznaniem wstrętu patrzyłem na Hitlera, siedzącego przy stole w otoczeniu adjutantów. Lewą rękę wsparł na biodrze, w prawej trzymał łyżkę, którą nakładał sobie rozmaite jarzyny z półmiska. Osobliwa miał manierę przy jedzeniu: nie podnosił bowiem łyżki do ust, ale, trzymając rękę na stole, co chwila nachylał głowę nisko i wylizywał po prostu jarzynę z łyżki. Przed obiadem zapowiedziano wszystkim, że Führer nie żęczy sobie, aby ktoś w jego obecności palił papierosy. Obiad odbywał w grobowym mileniu.

DWIE FLASZKI KONIAKU

Wówczas to Trescow podszedł do puikownika Brandta, który był adjutantem Hitlera i zapytał go z uprzejmym uśmiechem, czy zgodzi się zabrać paczkę z dwiema butelkami koniaku dla generała Stieffa w naczelnym dowództwie.

Brandt się zgodził. Po obiedzie Hitler ze swoim sztabem udał się spowrotem na lotnisko, a ja pojechałem swoim autem za nimi, mając w teczce „koniak“, który miał uratować Europę i,

oczywiście, Niemcy.

Przed samym odlotem uruchomiłem zapalnik i wręczyłem paczkę Brandtowi, który jeszcze raz mnie zapewnił, że koniak zaraz doręczy adresatowi.

Była godzina trzecia, gdy dwa samoloty zniknęły w chmurach, biorąc kurs na Prusy Wschodnie. W gorączkowym pośpiechu popędziłem spowrotem do sztabu. Przez telefon rzuciłem do Berlina umówione hasło, które miało zawiadomić generałów Ostera i Olbrichta, uczestników spisku, że bomba jest już w samolocie.

Zamknęliśmy się w pokoju z Trescowem, oczekując, że „ada chwila wręca“ do Smoleńska myślnice z eskorty, z wieścią o pożądanej katastrofie.

Minuty ciągnęły się w nieskończoność. Trescow chodził wielkimi krokami po pokoju, a ja brałem w myśl pod uwagę wszystkie powody, dla których zamach mógłby się nie udać. Wiedziałem o tym, że samolot Hitlera był specjalnej konstrukcji i składał się z kilku zamkniętych i oddzielonych od siebie kabin. Kabina Hitlera była opance-

rzona i posiadała automatycznie otwierający się spadochron. Jednak ładunek, który dałem, był tak potężny, że powinien był rozerwać wszystkie kabiny. A jednak...

W dwie godziny po odlocie, jak grom z jasnego nieba, spadła na nas podana przez radio wiadomość, że Hitler szczęśliwie przybył do Rastenburga i udał się do swojej kwatery. W pierwszej chwili nie wiedzieliśmy, co robić. Aż wreszcie po dłuższym namyśle Trescow zatelefonował do kwatery głównej i poprosił do telefonu puikownika Brandta. Wywiązała się następująca rozmowa:

— Czy ma pan puikownik jeszcze tę paczkę z koniakiem, którą posłałem dla generała Stieffa?

— Owszem, jest u mnie, zaraz mu ją odeślę...

— Kiedy właśnie chciałem prosić pana o zatrzymanie tej paczki do jutra, gdyż przez omyłkę posłałem nie to, o co nas pan generał prosił. Jutro z rana otrzyma pan właściwą paczkę, a tę zabierzemy spowrotem... Heil Hitler!

— Heil Hitler!

RYZYKOWNA ZAMIANA

„Nigdy nie zapomnę tej chwili, — opowiada Schlambendorff, kiedy następnego dnia rankiem przybyłem specjalnym samolotem do kwatery głównej i zjawiłem się u Brandta, mając przygotowaną paczkę, tym razem z prawdziwym koniakiem. Serce we mnie zamario, kiedy Brandt, podając mi paczkę z bombą, tak zaczął nią potrząsać, że byłem niemal pewny eksplozji.

Odebrałem czempredziej pakiet, wsiałem do samochodu i udałem się na odległą stację kolejową, gdzie zająłem osobny przedział w pociągu, idącym do Smoleńska.

Gdy pociąg ruszył, otworzyłem ostrożnie nożykiem do golienia pakiet i zbadałem jego zawartość. Okazało się, że ładunek wybuchowy był w porządku, natomiast zawiódł zegarowy zapalnik, co w tego rodzaju konstrukcjach należało do bardzo rzadkich wypadków. Zawiadomiłem Berlin o niudaniu się naszego planu. Dwie butelki piekielnego koniaku nie zdołały, niestety, zapobiec dalszej wojnie... Leopold Marschak.

Trzy razy TAK

głosuje inteligencja polska

Wobec zbliżającego się Głosowania Ludowego, organizacje zawodowe zrzeszające setki tysięcy pracowników umysłowych jasno i wyraźnie określiły swój stosunek do trzech pytań referendum. Polska inteligencja pracująca wraz z całym światem pracy odpowiedziała trzykrotnie „TAK“, dając w ten sposób wyraz swój niezłomnej woli doprowadzenia do końca dzieła budownictwa Polski Ludowej.

Podajemy poniżej uchwały poszczególnych związków pracowników umysłowych:

I. PRACOWNICY PAŃSTWOWI

„Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Państwowych na posiedzeniu plenarnym w dn. 15 czerwca br. postanowił przyłączyć się do uchwały KCZZ, będącej wyrazem stanowiska polskiego świata pracy i wzywa wszystkich pracowników państwowych do powszechnego udziału w głosowaniu ludowym i 3-krotnej odpowiedzi „TAK“.

II. NAUCZYCIELE

„Komisja Centralna Związków Zawodowych powzięła uchwałę, wy-

wiadającą się pozytywnie w odniesieniu do trzech pytań i wzywającą członków Związków Zawodowych do głosowania trzy razy „TAK“.

Prezydium Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego na posiedzeniu w dniu 5 czerwca 1946 r. w tej ważnej dla naszego narodu sprawie zajęło stanowisko analogiczne do uchwały KCZZ“.

III. SKARBOWCY

Z wezwania Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych:

„...w dniu Referendum Ludowego podjęliśmy masowo do urn, by trzykrotnie „TAK“ dowieść, że przez pierwsze „TAK“ chcemy, by nasza instytucja parlamentarna była jednostką prężną, nieograniczoną w swych kompetencjach...“

Drugim „TAK“ dajemy zdecydowaną odprawę tym, którzy pragną odrodzenia w naszym kraju imperjalizmu politycznego i gospodarczego, wielkiego kapitału i obzarników, którzy pragną niewoli ludu pracującego.

Jaroslav Hasek

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

— Co do mieszania się różnych szczepów — wtrącił Szwejk, to się dzieją bardzo ciekawe rzeczy. W Pradze jest jeden kelner z murzynów, Krystian, którego ojciec był królem abisyńskim i pokazywał się w Pradze na Sztawnicy w jakimś cyrku za pieniądze. Zakochała się w nim pewna nauczycielka, która pisywała wierszyczki o pasterkach i strumykach leśnych i drukowała je w czasopiśmie dla ognisk rodzinnych, więc posłała z nim do hotelu i cudzożyła jak stoi w Piśmie Świętym, a następnie strasznie się dziwiła, gdy urodził się jej chłopczyk całkiem biały. No tak, ale po dwóch tygodniach dzieciątko zaczęło czerwienieć, a po miesiącu zrobiło się ciemne. Po upływie pół roku chłopczyk był taki czarny, jak jego dziadek król abisyński. Moja nauczycielka posłała ze swoim dzieckiem do kliniki chorób skórnych, żeby jej synka przebarwił, ale tam jej powie-

dzieli, że ma on na sobie akuratną i rzetelną skórę murzyńską i że nic na to poradzić nie można. Więc jej się od tego wszystkiego pomieszało w głowie i zaczęła listownie rozpytywać się po gazetach, co się robi przeciwko murzyństwu. Dostała się ostatecznie do czubków, a murzynka zabrano do sierocińca, gdzie w zyscy mieli z niego ogromną uciechę. Ten murzyn wyuczył się kelnerstwa i chodził po kawiarniach nocnych jako tancerz. Jeszcze dzisiaj rodzą się po nim czescy mulaci z wielkim powodzeniem i dobre im z tym, bo już nie są tacy kolorowi, jak on. Pewien medyk, który bywał często „Pod Kielichem“, mówił nam, że taka sprawa bynajmniej nie jest taka prosta. Takie mieszanie płodzi dalej mieszańców, którzy są już we wszystkim podobni do białych, aż raptem w jakimś tam pokoleniu zjawi się nieoczekiwanie murzyn. Niech sobie pan wyobrazi, co to za

miła niespodzianeczka. Żeni się pan z miłą panią okropnie białą i bęc, rodzi panu murzyna! Jeśli przypadkiem zdarzało się jej bywać w jakimś Varietè, gdzie odbywały się walki, w których brał udział jaki murzyn, to przypuszczam, że w umyśle pańskim zakiełkowałaby nieufność.

— Na sprawę pańskiego murzyna Krystiana — rzekł jednoroczny ochotnik — trzeba spojrzeć także ze stanowiska wojskowego. Przypuśćmy, że ten murzyn został wzięty do wojska. Jako prażanin służy w dwudziestym ósmym pułku. Słyszał pan już, że pułk dwudziesty ósmy przeszedł do Rosjan. Jakże dziwiłoby się Rosjanie, gdyby zabrali także do niewoli murzyna Krystiana! Gazety rosyjskie pisałyby niezawodnie, że Austria wysyła już na front swoje wojska kolonialne, że musiała zmobilizować swoje rezerwy murzyńskie.

— Mówili, że Austria ma jakieś kolonie na północy — wtrącił Szwejk. Jakąś tam ziemię cesarza Franciszka Józefa, czy coś takiego...

— Tylko bez polityki, moi panowie — rzekł żołnierz z eskorty. — To bardzo ryzykowne mówić tak obcasowo o jakiejś ziemi cesarza Franciszka Józefa. Nie wymieniajcie nikogo, to będzie lepiej... D. z. n.

115)

Rozmowy z uczciwymi PSL-owcami

Przyjeżdżamy do wsi Jackowice. Wiesz to bogata, każdy gospodarz trzyma parobka lub chciałyby trzymać, tylko, że nie ma zbudowanej siły robotniczej. Nie wiele dziwnego, że wieś ta od lat jest domena wpływów prawicowych i umiarkowanych grup Ruchu Ludowego. Przywódcy, którzy od lat im przewodzą, należą do PSL — a oni poszli za przywódcami. Chłopi tutaj mają światło elektryczne, słuchają radia, czytają często „Gazetę Ludową”. Niektórzy z nich oświadczenia wręcz — jesteśmy PSL-owcy.

I może dlatego, gdy zajechaliśmy do tej wsi, gdy zaczęliśmy rozlepiać afisze, napotkaliśmy na próby drwin, nieufność, a nawet niechęć. „Przyjechali nas agitować” mrucał jeden z drugim pod nosem. Pomimo tego o oznaczonej porze zbierają się miejscowi gospodarze w niewykończonym od 1929 roku Domu Ludowym, gotując się snać do gorącej dyskusji. A z boków spozierają na nas trochę podejrzliwie.

Zaczynają się rozmowy, jak to się mówi, po kątach. Chłopi skarżą się — w ich głosach brzmi żal. Dużo z tego co mówią jest słuszne, a wiele, choć niesłuszne, nie zostało wyjaśnione.

Jest nas niewiele. Jest nas mała grupka — kilku rolników i kilku tramwajarzy. Każdy w swoim kółku próbuje wyjaśnić te sprawy. Okazuje się, że często nie tak jest jak chłopi myślą, ale też często jest nie tak, jak być powinno. Wyjaśniamy im, że w tych wypadkach nie Rząd jest winien, a jednostki, które na skutek niezaradności czy ziej woli przyczyniają się do powstawania nieporządków w gospodarce i niezadowolienia wśród ludności.

Niektóre znów żale są nieusprawiedliwione.

„Jak się mam budować — pyta jeden z bardziej wygadanych chłopów — jeśli metr budulca kosztuje 7.500 złotych. Skąd ja mam wziąć tyle pieniędzy?” Szybko przeprowadzamy wraz z nim kalkulację — okazuje się, że przed wojną musiał on sprzedać 5,5 metrów żyta, aby kupić metr budulca. Dziś, gdy sprzedaje cztery metry żyta, prawie że wystarczy mu pieniędzy na kupno metra budulca.

„Złapałicie mnie — mówi — ale przecież część żyta musimy darmo zdać na kontyngenty”.

Po pierwsze — odpowiadamy — kontyngenty były czasową tylko koniecznością powojenną i obecnie już zostały zniesione.

Po drugie — mówimy — kontyngenty dawałicie zamiast podatków przedwojennych.

Nasz rozmówca jest uparty i dyskutuje dalej: „Przecież kontyngenty wynoszą więcej, niż przedwojenne podatki, a zresztą, musimy również płacić i dzisiaj podatki”.

— A dużo płacicie podatków?
— Nie — odpowiada drugi — ale podatek za elektryczność wysoki — 8 zł i 50 gr. za kilowat.

Wykazujemy gospodarzom, że przed wojną dla opłacenia kilowata energii musiał sprzedać 12 jał. Dziś za jedno jajo bierze więcej niż 8.50.

Chłopi protestują. „Tyła za jaja nie bierzemy”. Ale właśnie przed chwilą jeden z aktywistów PSL-owskich sam sprzedał nam jaja po 10 zł. Obecnie w zawstyżeniu opuścił on głowę. Tylko zarumienione uszy widać — on zaś nikomu w tej chwili nie chce w oczy spojrzeć.

Trochę się gospodarze wygadali, niektóre rzeczy wyjaśniliśmy im, inne przyjeżdżamy do wiadomości. Nabraliśmy do siebie wzajemnie zaufania.

— Opowiedzta nam — odzywa się jeden — co to właściwie ma być z tym referendum. Bo mnie to tu wszyscy mają za mądrego i pytają się mnie co robić, jak będzie głosowanie, a ja im mówię, że sam nie wiem. Bo wprawdzie słyszałem, że Polacy powinni głosować na „piłkę”, ale co to za piłka, co to za partia to, na Boga, nie wiem.

Wobec tego wygasza jeden z towarzyszy przemówienie, w którym omawiam zagadnienia, związane z referendami, i mówi o antynarodowej działalności przywódców PSL. Chłopi słuchają z uwagą i w spokoju. W milczeniu cnie nanirosy. Rozmyślają.

Po zakończeniu przemówienia znowu pytania.

— Dlaczego zamknięto kilka organizacji PSL-owskich? — Odpowiadamy

pytaniem: — Czy w Łowickim przesładuje ktoś PSL? — Chłopi stwierdzają, że nie. Organizacja PSL w łowickim powiecie rozwija się bez żadnych przeszkód.

— A to dlatego, że chociaż jesteście PSL-owcami, to jednocześnie jesteście dobrymi Polakami, jesteście demokratami i tak jak my potępiać bandy. A w tamtych powiatach rej w organizacjach PSL-owskich wodzili bandyci. Chłopi z uznaniem kiwają głowami. — Szkoda każdej kropli polskiej krwi niepotrzebnie przelanej — stwierdza jeden z nich. Wyraża on opinie ogólnie.

— A dlaczego wywłaszczono fabryki za odszkodowaniem?

Odpowiadamy na to pytanie. My z kolei pytamy: — Jeżeli jesteście tyle lat w ruchu ludowym, to chyba znaćcie jako swoich działaczy, wiszących w „Gazecie Ludowej” redaktorów?

— A pewno, że znamy — mówią.

— A Gieździńskiego znać? — Nie — odpowiada jeden z nich, wyraźnie zawstyżony. — A Opiotę i Sygę? — nie, — Nikt ze starych ludowców nie może się wykazać znajomością tych panów

i dlatego zapanowało wśród nich wyrazne przygnębienie.

Jeden z nich przyznaje w końcu: — My wiemy, że oni byli w sanacji i endecji, ale to są tylko takie przybłędę. Oni u nas nie decydują.

Jednak po minach obecnych poznajemy, że uderzenie nasze było trafne.

— A co powiecie o ostatnim wystąpieniu grupy „Nowe Wyzwolenie” i Drzewieckiego — pytamy — przecież to waz człowiek, z waszego powiatu.

— Jak samochód stanie w drodze a pasażer z niego ucieka to nie dobrze robi — odzywa się ktoś z kąta. — A może to i zapluskwiony samochód był — odzywa się inny — i trzeba było z niego wyrwać!

Zaczynają się znów luźne rozmowy.

— A tych — mówi jeden — co to fabryki mieli a dziś restauracje otworzyli czy dolarami handlują, dajcie nam tu na wieś! Niech tyrają na 3-eh morgach. My ich już przypilnujemy, żeby żyli tylko z pracy rak własnych.

— Jak ktoś ma robić wojnę w Europie — to tylko Niemiec — mówi drugi. — Musimy mieć więcej takich wieców

jak dzisiejszy — mówi trzeci, — zwłaszcza w sprawie niemieckiej.

Świadomość niebezpieczeństwa niemieckiego i nienawiść do szwabów jest wśród chłopów głęboko zakorzeniona i stąd przede wszystkim wytyka głęboka dążność do utrwalenia jedności narodowej, jedności robotniczo-chłopskiej. I dlatego chłopci ci, choć wierni PSL-owcy, nie godzą się z ostatnimi poczynkami przywódców PSL, zmierzającymi do rozbięcia narodu, dlatego chłopci ci będą głosować za zniesieniem senatu z taką samą żarliwością, jak za reformą rolną i za granicami na Odrze i Nisie.

W pogodnym i miłym nastroju kończymy te „rodaków rozmowy” i żegnamy się z gospodarzami.

— Napisz pan, — mówią do mnie — żeby na żniwa przydzielił Niemców do roboty. Sprawa chleba — to sprawa święta.

Odjeżdżając, widzimy z dala, jak chłopci pilnie czytają rozklejone przez nas afisze. Lemlesz.

Rosnąca organizacja

Energiczną swoją działalnością, pracą wśród robotników i dla robotników koło P. P. R. „Wimy” wysunęło się na czoło dzielnicy Widzew.

Należy podkreślić, że zasługa w tym nie ma sekretarza koła tow. S. ara Feliksa, młodego członka naszej partii. Peperowcy „Wimy” przodują i w produkcji i w życiu społecznym ogromnej, pod ich kierownictwem odbudowanej fabryki.

W ostatnim kwartale, załoga „Wimy” brała udział w międzyfabrycznym wyścigu pracy. Tym razem nie zdobyła pierwszeństwa, z powodów od robotników niezależnych, bo niektóre oddziały, na skutek braków technicznych są przyczyną, że wskaźniki produkcyjne fabryki są niższe niż to wypadaloby z wysiłku wkładanego przez robotników. Przewodnia na przykład stale wykonuje plan do 125

procent. Wyróżniają się peperowcy łow. Grabowski Bolesław (odznaczony przez Rząd Jedności Narodowej za ofiarą pracą dla Ojczyzny dwoma krzyżami brązowym i złotym), Blaszczyk Bronisław, Olówek Władysław, oraz cały szereg towarzyszy z P. P. S-u i bezpartyjni (Klaska Józef, Kamińska Antonina, oznaczona brązowym krzyżem.) Fakt, że w przygotowaniach do święta robotniczego 1-go maja, wyróżniła się „Wima” nie jest przypadkiem. Załoga robotnicza, otrzymała nagrodę Zarządu Miejskiego za piękne dekoracje, a w pochodzie majowym, brało udział 90 procent zatrudnionych, bo praca uświadomiacząca i organizacyjna wśród robotników prowadzona jest ze strony peperowców systematycznie.

Współpraca obu bratnich organizacji P. P. R. i P. P. S., jest ścisła i ciągła.

Wieści z kraju

POLSKOŚĆ WARMII I MAZUR

W dniu 16 bm. w Warszawie otwarta została wystawa p.t. „W walce o polskość Warmii i Mazur”, zorganizowana przez Harcerski Krag Instruktorów „Kuźnica”, przy pomocy wydziału szkolnego Zarządu Miejskiego. Na otwarcie wystawy przybyli wiceminister oświaty ob. Biedowicz, rektorzy wyższych uczelni warszawskich, przedstawiciele władz szkolnych i harcerskich. Wystawa, mieszcząca się w gmachu Politechniki Warszawskiej, obrazuje narodową i kulturalną przynależność Warmii i Mazur do Polski od czasów najdawniejszych do chwili obecnej. Szczególnie interesujące są ekspozyty z okresu plebiscytu na tych ziemiach w roku 1920. Wystawiono szereg plakatów wyborczych z tych czasów, a także broń i półki hakatystów niemieckich, którzy terroryzowali ludność polską, pragnąc przynależności do państwa niemieckiego. Wystawa będzie miała niewątpliwie duże znaczenie dla młodzieży warszawskiej, która w czasie wakacji wyjeżdża masowo na ziemie Warmii i Mazur na obozy, organizowane tam przez Związek Harcerstwa Polskiego.

MŁODZIEŻ POLSKA DLA MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ

Państwowe Gimnazjum im. Zamolskiego w Lublinie otrzymało za pośrednictwem PCK album od młodzieży francuskiej. W odpowiadanie dla młodzieży gimnazjum przy współudziale wykładowców języka francuskiego, przygotowano 2 albumy, z których jeden został wysłany do Francji, drugi otrzymał ambasador francuski w Warszawie. Albumy zawierają opisy przeżyć młodzieży z czasów okupacji oraz ilustracje miasta i byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku.

MILICJA OBYWATELSKA LIKWIDUJE BANDY

Powiatowa Komenda M. O. w Chełmie zlikwidowała bandę rabunkową grasującą na terenie powiatu Hrubieszowskiego Chełmskiego i Włodawskiego. Bandyci napadali i rabowali przeważnie powracających z frontu chłopów. Ujęci dotychczas bandyci w liczbie 14-tu osób są w wieku od 17-tu do 45 lat, w tym jedna kobieta. W czasie przeprowadzonej rewizji u aresztowanych znaleziono broń

DEFAUDANCI POD SĄD DORAŹNY

Specjalna Komisja do Walki z Nadużyciami po przeprowadzeniu kontroli w przedsiębiorstwie Naprawy Samochodów i Budowy Karoserii w Grudziądzu ujawniła nadużycia na kwotę około 2 milionów zł. Nadużyć tych dopuścili się kierownik administracyjny Władysław Wołoniowski i kierownik techniczny Teofil Sokolowski. Wyświetleni wyciągali z terenu uszkodzone na skutek działań wojennych samochody i po wyremontowaniu ich w przedsiębiorstwie, którym zarządzali, sprzedawali, dzieląc się uzyskaną gotówką. Ponadto pieniądze pobierane za remont samochodów obracali na cele osobiste, działając na szkodę przedsiębiorstwa. Wołoniowski i Sokolowski odpowiedzialni będą za swe czyny przed Sądem Doradczym.

NIEUCZCIWY PIEKARZ — W WIEZIENIU

Sąd Karny w Sosnowcu rozpatrywał sprawę Jana Zorka, piekarskiego z Dąbrowy Górniczej oskarżonego o oszustwo. Nieuczciwy piekarz otrzymał od Zarządu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej około 10 ton maki dla wypieku chleba przeznaczonych do aprowadowania pracowników państwowych. Zerek chleb wypiekł, ale sprzedał go po cenie rynkowej. W wyniku reprawy Sąd skazał Zorka na 3 lata więzienia.

LEKARZE — NIEDBALCY

Starostwo Grodzkie w Sosnowcu pociągnęło do odpowiedzialności administracyjnej kilku lekarzy miejscowych pod zarzutem karygodnego niedbalstwa w stosunku do powracających chorych repatriantów, i nałożyło na nich kary w wysokości 25.000 zł.

STYPENDIA ZAGRANICZNE DLA STUDENTÓW B. WIEZIENIÓW OPOZÓW HITLEROWSKICH

Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych przyznała studentom zrzeszonym w sekcji młodzieżowej Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich szereg stypendiów zagranicznych. Z okręgu krakowskiego około 20 studentów wyjeżdża na studia do Francji, Szwecji i Stanów Zjednoczonych.

Nie ma takiej sprawy, która by nie była wspólnie omawiana i co do której nie byłoby wspólnej decyzji co i jak robić. Gdy z powodu nawału pracy brak czasu nie pozwala na odbywanie się wspólnego zebrania, wówczas aktyw obu Kół porozumiewa się doraźnie co do bieżących spraw.

Wyniki współpracy Kół PPR i PPS dają się odczuć zupełnie namacalnie. Ustają kradzieże, które jeszcze przed niewielu miesiącami były plagą fabryki. Od miesiąca marca w „Wimie” nie było żadnych poważniejszych zatargów. Dzięki usilnej pracy i czujności peperowców, znajdujące się jeszcze w fabryce warcholy zostały osmotnione. Czynnym udział w pracy partyjnej biorą nie jednostki. Wymienię dla ilustracji fakt, że 90 członków Koła PPR „Wimy” bierze udział w pracy komisji obwodowych w charakterze przewodniczących i wiceprzewodniczących. Co tydzień ochotniczo dziesiątki „Wimowców” — z sekretarzem tow. Saarem na czele. Wyjeżdża na wieś do powiatu Koneckiego gdzie przeprowadzają masową akcję uświadamiającą wśród ludności wiejskiej w związku z głosowaniem ludowym. Każdy peperowiec wie tutaj, że będzie musiał złożyć sprawozdanie z wykonania powierzonych mu zleceń przed obliczem koła. Podnosi to w każdym poczucie odpowiedzialności i wyrybia obowiązkowość. Racnie autorytet peperowców wśród bezpartyjnych, którzy nabierają przekonania, że peperowiec nigdy nie zrobi z gęby cholewy, że jeśli przyrzeknie coś załatwić — to to będzie zrobione.

Nie ma w tym cudu, że koło PPR, które jeszcze w październiku ubiegłego roku liczyło 60 członków, obecnie posiada ich już 340. Organizacja nadal rośnie. Na każdym zebraniu, które odbywają się regularnie co tydzień wydaje się legitymacje kilkunastu nowych członków.

Wśród nowowstępujących do partii jest coraz więcej kobiet. Na 340 członków koła PPR liczy około 90 towarzyszek. Wspólnie z towarzyskami z PPS powołały one do życia Koło Obywatelskiej Ligi Kobiet posiadające już 280 członkiń.

Peperowcy „Wimy” patronują również młodzieży robotniczej. Z. W. M-owcy, a jest ich w fabryce narazie 160 i wszyscy młodociani robotnicy — mają w Kole PPR, zwłaszcza w towarzyszu Saarze dobrego i czynnego przyjaciela.

Wierząc zapewnieniom towarzyszy z „Wimy”, gdy twierdzą, że koło ich z akcji przygotowawczej do referendum ludowego wyjdzie zwycięsko.

B. Beatus.

— Zuch jesteście! Rozważmy twe życzenia i dowiesz się wieczerem naszego postanowienia.

(Według Rodziwiczówny: „Lato leśnych ludzi”).

Z powyższego opowiadania wypisz czasowniki. Oznacznik przy każdym z nich, w jakim czasie, osobie i liczbie każdy z nich jest wyrazony.

132. Opowiedz, co wiesz o tym, jak się używają drogi w dołym stanie, co wiesz o lasach w Polsce; przedstaw kciach mając praktycznych.

133. Powiedzcie, jak urządziłbyście przedstawienie szkolne (tak ozdobiłbyście wspaniałą klasę)? Co robilibyście, gdybyście pojechali do Ahtyk? Co chciałbyś robić, gdy dorósłbyś?

134. Daj wskazówki koleżance (koleżance), który(a) jest pierwszą raz na ślizgawce. Używaj wskazówek o przestizganiu czystości w budynku szkolnym. Przytocz słowa naucezyciela, który poleca przygotować przybory do lekcji rysunków. Używaj pismo, zachęcając do obejrzenia wystawy przedmiotów, wykopanych w szkole.

* 135. Lemnwy uczeń czyta jakąś książkę, zadania pisze z dziejami, rysuje niesiaranie i nieładnie. Gdyby był pilniejszy, czytałby płynnie, pisałby wypracowania bez błędów i rysowałby o wiele lepiej.

Czytaj często głośno, pisz ćwiczenia ortograficzne, rysuj uważnie i starannie, jak przystało na dobrego ucznia. Z powyższych wypisz osobno formy czasowni-ków, które mówią o czynności, odbywającej się naprawde, osobno formy mówiące o czynności, która by się mogła lub powinna dziać, a osobno te, które nakazują wykonanie czynności.

136. W świetlicy Adaś zwierza się Geniovi, że ani mu się ani robić miotek. Z pocztku chciał skrzyknąć na rzecz, a teraz tylko kajał. I pan powiedział, że zrobi się... Genio, jak to Genio. Niby to z pocztku, aż sam nie wie, jak się zachować, a potem coraz objętniej i myśli o swoim... „Genio, jak to Genio. Niby to z pocztku, aż sam nie wie, jak się zachować, a potem coraz objętniej i myśli o swoim...”

Genio, jak to Genio. Niby to z pocztku, aż sam nie wie, jak się zachować, a potem coraz objętniej i myśli o swoim... „Genio, jak to Genio. Niby to z pocztku, aż sam nie wie, jak się zachować, a potem coraz objętniej i myśli o swoim...”

Teraz znowu Adaś się zdumiał.
— A po co ci to wszystko?
— Jak to po co? Żeby wstąpić do cowboi*).

Genio mówił o tym, jak o najzwyczajniejszej rzeczy, która się sama przez się rozumie. — To ty nie masz takich zamiarów na przyszłość? To tobie wystarczy takie głupie wagarowanie nad Wisłą? — nastawał coraz bardziej, aż Adaś skurczył się pod spojrzeniem tego małego, nieśmiałego chłopca — ja bo pogardzam takimi rzeczami — ciągnął Genio dalej jak z książki. — Ja nie wyobrażam sobie życia inaczej, jak w dziewczęcej puszczy. Miałbym swoje „rancho” (**), miałbym hodowlę koni, arabskich mustangów***), wzbogaciłbym się na żyłce złota albo może na uprawie drzew kauczukowych, jeszcze nie wiem... — szeptał odurzonymu Adasiowi do ucha — możliwe też, że zarabiałbym po prostu sprzedając dzikich zwierząt, oswojonych moim systemem, tylko dobrocią, a nie strachem i przemocą.

— A nie przemocą powtarza za nim olśniony Adaś. Umilkł obaj. Dokoła nich rozbawiona świetlica aż hu-czy. Ale oni nic nie widzą, nic nie słyszą. Są w puszczy, wachlarzowatej i zielonej puszczy z obrazka.

(Według H. Boguszewskiej: „Dzieci znikąd”).

Odróżnij w tym opowiadaniu to, co się dzieje naprawdę, od wydarzeń nierzeczywistych, które Genio sobie tylko wyobraża. W jakim trybie występują czasowniki w zdaniach, wyrażających zdarzenia nierzeczywiste, a w jakim w pozostałych zdaniach?

137. Urywek z kroniki Jana Długosza *).

— I ja, piszący te kroniki, czuję niemalą pociechę z ukończenia wojny pruskiej, z odzyskania krajów, z dawna od królestwa polskiego odpadłych, i z przyłączenia Prus do Polski. Szczęśliwym miennie i siebie, i swoich współczesnych, że oczy nasze oglądają połączenie krajów ojcówstych w jedną całość; a szczęśliwszym byłbym jeszcze, gdybym doczekał odzyskania za ręką bożą i zjednoczenia z Polską Śląska, ziemi lubuskiej i śląskiej... Z radością zstępowałbym do grobu i słodszy miałbym w nim odpocznęk.

Tak pisał Długosz po zwycięstwie nad Krzyżakami w XV wieku. My dziś możemy powtórzyć za Długoszem treść

*) cowboy — pastuch koni w stepach amerykańskich.
**) rancho — folwarki w Ameryce, gdzie głównie zajmują się hodowlą bydła stepowego.
***) mustang — dziczyły koń w stepach amerykańskich
) Jan Długosz — kronikarz czyli historyk polski żyjący w XV wieku.

Wypisz czasowniki mówiące, co się będzie działo jutro, za tydzień lub kiedykolwiek później.

W jakim czasie jest wyliczone opowiadanie w ćwiczeniu 124, w jakim w cw. 125, a w jakim w 126? Po których wyrazach to poznajesz?

127. I. Dawno, bardzo dawno budowali ludzie plectone lepianki. Ściany takiej chałupy pleli z gąsiek wierzby i obierali gliną. Wysoki dach z trzcinami pokrywali gładką. Chałupy te były niskie, dach spadał prawie do samej ziemi i zastaniali prawie zupełnie światła.

II. Teraz gospodarze budują sobie domy drewniane lub murwane. Dachy pokrywają dachówką lub blachą. Chałupy te są dość wysokie, dach nie spada nisko i nie zasłania światła.

III. W przyszłości wszyscy ludzie po wsiach będą sobie budowali nie tylko domy mieszkalne, ale także stajnie i stodoły z dachówką lub blachą i nie będą pokrywali dachówką ogniotwórcą lub blachą i nie będą ani jednego poszycia ze słomy w całej wsi. Lzdy będą obszerne i widne, nie będą zastania światła.

Porównaj trzy części tego opowiadania; w czym są do siebie podobne, a czym się różnią?

Wypisz czasowniki, powtarzające się w każdej części tego opowiadania i porównaj je ze sobą; dlaczego ten sam czasownik zmienia swoją formę, w jakich czasach występuje? * 128. W czytance, wskazanej przez nauczyciela, wyróżnij formy i wypisz je stosownie do czasu w trzech oddzielnych grupach.

Czasownik ma trzy formy osoby: osoba pierwsza oznacza, że czynność wykonuje lub w jakimś stanie znajduje się ta sama osoba, która o tej czynności lub o tym stanie mówi; osoba druga oznacza, że czynność wykonuje lub w jakimś stanie znajduje się ktoś, do kogo mówiący wprost się zwraca; osoba trzecia oznacza, że czynność wykonuje lub w jakimś stanie znajduje się ktoś, o kim mówiący opowiada. Osoba pierwsza czasownika można połączyć z zamkniętym lub z zamkniętym on, ona, ono lub oni, one. Forme osoby można wyrazić w liczbie pojedynczej lub mnogiej np. osoba pierwsza l. poj. — czyta, l. mn. — czytają; osoba druga l. poj. — czytasz, l. mn. — czytacie; osoba trzecia l. poj. — czyta, l. mn. — czytają.

* 121. Co będziesz robił po ukończeniu szkoły powszechnej?
— Chciałbym pójść do szkoły rolniczej.
— Czy ojciec twój zgadza się na to?
— Prosiłem go już o pozwolenie i powiedział, że on nie ma nic przeciwko temu. A jakie ty masz zamiary?
— Ja chciałbym zostać inżynierem. Praca inżyniera podoba mi się bardzo.
Kto prowadzi powyższą rozmowę, chłopcy, czy dziewczęta? O kim rozmawiają? Ile osób bierze udział w rozmowie? O ilu osobach mówią? Po czym to poznajemy?

* 122. Praca w szkolnym ogrodzie
Co robi Julek na swojej grządce? Co robią chłopcy na swoich grządkach?
W odpowiedzi na obydwie pytania wymień te same czynności; jaką różnicę zauważysz między czasownikami, wyrażającymi pracę Julka, a czasownikami, wyrażającymi pracę innych chłopców?

* 123. Niedaleko domu stała stajnia. Za dnia była pusta. Po południu zaś wracali do stajni spracowane konie. Woznice zajęli na podwórzu, wozy turkotwały, konie rżały, a wyprężnięte z wozów szły powoli do stajni i stawały przed swoimi żłobami. Woznice sypali owies w żłoby, wtykali wiązki pachnącego siana za drabinki i nad ich głowami, podsuwali duże kubły z wodą, a konie chlastały ogonami, chrzącały z zadowolenia, gryzły siano, chrzącały owies i cmokały wodę z kubłów.
(G. Morcinek: „Po kamienistej drodze”).

Napisz to opowiadanie tak, jak gdyby był tylko jeden woznica i jeden koń.
Jak się zmieniła forma czasowników?

* 124. Powiedz, co się w tej chwili dzieje u nas w klasie (na ulicy, na pocztynie, w porcie w Gdyni, w kopalni na Śląsku).
Wypisz czasowniki mówiące, co się w tej chwili dzieje.

* 125. Przypomnij sobie, jak to było w Święta Bożego Narodzenia, i opowiedz nam to.
Opowiedz, co się działo na ostatnim zebraniu naszego samorządu klasowego.
Dziadus opowiada o tym, jak dawniej na wsi bywało.
Wypisz czasowniki, mówiące, co się dawniej lub wczoraj działo.

* 126. Co będziemy robili na wiosnę w naszym ogrodzie szkolnym?
Co będziesz robić w niedziele, na przyszły rok?, gdy dorósłbyś?

W jakiej formie i w jakim czasie są wyrażone czasowniki w rozmowie czytamy, a jak w słowach autora? *131. Dwa chłopcy, Stelek i Jasiak, upolowali w lesie...

PTASZKI W KŁATCE

*130. "Czego picać? — starem mowi czyż młody masz teraz lepsze w kłacie, niż w polu wygodny?"

Wszystkie te formy czasownika, które możemy odmienić przez osoby, nazywamy formami osobowymi czasownika.

W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika. Jakich form osobowych użył autor? *132. W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika.

W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika. Jakich form osobowych użył autor? *133. W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika.

W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika. Jakich form osobowych użył autor? *134. W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika.

W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika. Jakich form osobowych użył autor? *135. W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika.

W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika. Jakich form osobowych użył autor? *136. W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika.

W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika. Jakich form osobowych użył autor? *137. W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika.

W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika. Jakich form osobowych użył autor? *138. W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika.

W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika. Jakich form osobowych użył autor? *139. W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika.

W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika. Jakich form osobowych użył autor? *140. W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika.

W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika. Jakich form osobowych użył autor? *141. W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika.

W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika. Jakich form osobowych użył autor? *142. W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika.

W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika. Jakich form osobowych użył autor? *143. W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika.

W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika. Jakich form osobowych użył autor? *144. W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika.

W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika. Jakich form osobowych użył autor? *145. W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika.

W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika. Jakich form osobowych użył autor? *146. W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika.

W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika. Jakich form osobowych użył autor? *147. W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika.

W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika. Jakich form osobowych użył autor? *148. W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika.

W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika. Jakich form osobowych użył autor? *149. W tym zapytaniu mamy do czynienia z formami osobowymi czasownika.

KINA

„POLONIA” (Piotrkowska Nr 87)
Romantyczny dramat filmowy
„MASKARADA”
„TECZA” (Piotrkowska 108)

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Codziennie początek przedstawienia o
godzinie 20-tej nowo-napisanej aktualnej
komedii w trzech aktach piera Jana Rojewskiego

Kasa czynna od godz. 15-ej.

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Codziennie o godzinie 19 znakomita sztuka
Bernarda Shaw'a UCZNIĘ DIABŁA w przekładzie
F. Sobienieńskiego. Doskonała gra całego zespołu,

„WILKI W NOCY” RITTNERA W TEATRZE

We wtorek przyszłego tygodnia na afisz Teatru
Powszechnego TUR wchodzi świetna sztuka
Tadeusza Rittnera WILKI W NOCY.

OSATNIE przedstawienia operetki:

„WIKTORIA I JEJ HUZAR”
W dniach 20, 21, 22 i 23 czerwca r. b.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 19.30 po raz ostatni komedia
Moliera SZELMOSTWA SKAPENA, która w
dniu wczorajszym obchodziła jubileusz pięćdziesiątego

TEATR „SYRENA” w Teatrze Letnim „Bagatela”

Dziś dnia 19 b. m. premiera farsy St. Dobrzańskiego
w opracowaniu J. Tuwima i T. Sygietyńskiego
„ŻOŁNIERZ KROLOWEJ MADAGASKARU”

Barbara Kostrowska w Filharmonii.

W piątek, 21 b.m. odbędzie się przedostatni
w bieżącym sezonie Koncert Symfoniczny.

MEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE

W Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla
zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem
poniedziałków od godz. 11 do 17

MEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE

Otwarte jest dla zwiedzających w dni
powszednie z wyjątkiem poniedziałków
od godz. 11 do 17, w niedziele i święta od 10
do 13-ej.

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU

(dojazd tramwajem Nr. 9)
Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku.

Szczur zaatakował dziecko
Walka ze szczurami musi przybrać realne kształty

Rok rocznie odbywają się u nas „tygodnie
walki ze szczurami”. W poszczególnych
posejach rozkłada się „cebulę morską”,
rozkleja się na murach domów afisze
propagandowe i po takim „Tygodniu Walki ze
szczurami” wszystko wraca do normalnego
stanu, to znaczy, szczury po staremu halają
po śmietnikach łódzkich.

Naszym zdaniem jednakże trzeba z tymi
gryzoniami raz wiecej skończyć, a ilość
ich w naszym mieście zmniejszyć do
minimum. Na kilka lat przed wojną w Paryżu
powołano specjalną kolumnę tępicieci szczurów.

Ze sprawa tępicieci szczurów dojrzała w
naszym mieście do takiego radykalnego
załatwienia — świadczyć mogą ostatnie dwa
charakterystyczne wypadki. W pewnym
lokalu szczury wmaszerowały. uroczyście na
parkiet, gdzie właśnie rozstawione pary
wirowały w takt modnego tanga.

To „nastraszenie” wesolych par n'e
kłopotoby nas tak bardzo. Drugi jednakże
wypadek daje dużo do myślenia i każe nam
wołać na alarm w tej szczurzej sprawie.

Oto wczorajszej nocy, w domu przy
Szosa Zgierskiej 299 szczur zaatakował
niemowlę podczas snu i pogryził straszliwie
rączkę małego dziecka.

Centrala Państwowego Przedsiębiorstwa
Traktorów i Maszyn Rolniczych w Łodzi
ZATRUDNI
KILKU SAMODZIELNYCH LUB ZAAN-

MIEJSKI OGRÓD BOTANICZNY
Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego
zakończył pracę w Ogrórze Botanicznym,

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze
Dr. HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i
weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12-1
i 3-8 pp.

Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala
Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje
4-6 Piotrkowska 16. Leczenie elektro-

DR. MARIA WILKOWA
choroby oczu
przyjmuje od 4-6ej do 6-jej — Świętokrzyska 6

Zaofiarowanie pracy
PRZYJMujemy tkaczy na krosna angielskie,

POSZUKIWANA rutynowana maszynistka.
Zgłoszenia osobiste Firma „Gentleman”,

BUCHALTERA bilansistka na przebitkę,
pomocnika buchaltera oraz pierwszorzędną
siłę do wydziału statystyki i planowania

POTRZEBNA samodzielna bielźniarka na
koszule męskie, Piotrkowska 120, m. 16.

SZWACZKI, dziewiarki poszukiwane.
Zgłoszenia: Dziewiarnia, Olga Maib, Gdańska 12.

MAJSTRA i dwóch tkaczy na krosna
angielskie poszukuje B. Krymołowski i Ska, Łódź,

POTRZEBNY fryzjer i fryzjerka, 11-go
Listopada 75, Trojanowski.

GOSPODYNi do samodzielnego
prowadzenia domu ze znajomością
kuchni potrzebna od zaraz, Śródmiejska 27, m. 3

FIRMA jedwabnica poszukuje biegłej
maszynistki i pracownika biurowego,

Kupno i sprzedaż
SERy tylnicze, holenderskie, blokowe,

Poszukiwanie pracy
ORGANIZATOR i wybitna siła kierownicza
przyjmie poważne stanowisko w instytucji-
przemysłowej. Oferty pod „Wszzechstronny”
do Administracji.

ORGANIZATOR kalkulacji przemysłowej (arkusz
rozmięszczenia kosztów ogólnych,
plan kont Min. Przem. dla przedsiębiorstw
wytwórczych), wybitny fachowiec-specjalista
z wyższym wykształceniem ekonomicznym

Zagubione dokumenty
ZGUBIONO bilet służbowy z Ł. W. E. K. D.

ZGUBIONO palcówkę i legit. tramwajową
m-ce parzysie. Siurek Czesław. Katna 9/29.

Krem sportowy
SVELTA
DO TWARZY I RĄK
Odywoczy krem SVELTA niczem pancierz
chroni skórę twarzy przed zmięknieniem

Go usłyszymy przez radio
Program na środę, 19. VI. 1946 r.
5.57: Z Krakowa Sygnał czasu. 6.00:
Kalendarz historyczny. 6.05: Muzyka.

Wojewódzki urząd ziemski w Bydgoszczy
wraz z wydziałem odbudowy urzędu
województwskiego pomorskiego i regionalnym
urzędem planowania przestrzennego

KRONIKA ŁODZKA

KOMUNIKAT

Przewodniczący Okręgowej Komisji Głosowania Ludowego Nr. 3 — Okręg Łódź — zawiadamia, że w dniu 21 czerwca 1946 r. o godz. 9-iej rano w Centralnym Robotniczym Domu Kultury przy ul. Piotrkowskiej 243, odbędzie się zebranie Przewodniczących Komisji Obwodowych Głosowania Ludowego i ich Zastępców oraz Przewodniczących Obywatelskich Komitetów Głosowania Ludowego i ich zastępców.

Na porządku dziennym będą omawiane sprawy, związane z koordynacją pracy pomiędzy Komisjami Obwodowymi i Komitetami Obywatelskimi nad upowszechnieniem Głosowania Ludowego.

Stawiennictwo obowiązkowe.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW MASARSKICH
Zw. Zawod. Pracown. Przem. Spoż. Odział w Łodzi (Sektoria Rzeźniczo-Wędliniarska) powiadomiamy swych członków, że w dniu 23 czerwca br. o godz. 9-iej rano w lokalu Związku, Strzelecka Nr. 2 odbędzie się OGÓLNE ZEBRANIE z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) Referat na temat Referendum, 3) Odczytanie protokołu, 4) Sprawy organizacyjne, 5) Wolne wnioski.

ZARZĄD MIEJSKI ZAPRZESTAJE POBORU PODATKU WOJSKOWEGO.

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że na mocy art. 48 ust. 1, p. 6 ogłoszonego w Nr 19 z dnia 24 maja 1946 r. Dziennika Ustaw R. P. pod poz. 128 dekretu o podatkach komunalnych wygaś z dniem ogłoszenia dekret z dnia 13 kwietnia 1945 r. o podatku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr 15, poz. 74), wobec czego Zarząd Miejski w Łodzi zaprzestał poboru tegoż podatku, z dniem 1 czerwca b. r.

ZARZĄD MIEJSKI ZAPRZESTAJE POBORU PODATKU OD ZAROBKÓW I PODATKU INWESTYCYJNEGO

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że na mocy ogłoszonego w Nr 19 z dnia 24 maja 1946 r. Dziennika Ustaw R. P. pod poz. 128 i 129 dekretów o podatkach komunalnych i o finansach komunalnych zaprzestał poboru podatków: samostanowionego podatku komunalnego od wypłaconych zarobków za pracę i podatku inwestycyjnego na rzecz Gminy Miejskiej Łódź na rok 1946.

PODATEK KONSUMCYJNY WYNOŚI 10% OD SPOŻYCIA

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że na mocy art. 39 p. 2 ogłoszonego w Nr 19 z dnia 24 maja 1946 r. Dziennika Ustaw R. P. pod poz. 128 dekretu o podatkach komunalnych — § 4 statutu podatku od spożycia w zakładach gastronomicznych na rzecz Gminy Miejskiej Łódź o- tuzymuje brzmienie następujące:
„Podatek wynosi 10% ceny należności za spożycie”.

WYDAWANIE MLEKA NA KARTKI

Wydział Aprobacji i Handlu podaje do wiadomości, że w dniu 19 b.m. mleko na kartki wydawane będzie w sklepach 8, 9, 10, 11, 12, i 13 rejonu, a w dniu 20 b.m. we wszystkich sklepach 13 rejonów.

WPISY NA ROK SZKOLNY 1946/47. DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO

Dyrekcja P. S. P. A. niniejszym podaje do wiadomości, iż przyjmuje wpisy kandydatów (tów) na działy: (typu gimnazjalno-zawodowego) tkacki, ceramiczny, ślusarsko-kowalski, introligatorski i malarsko-lakierniczy. Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły ul. Narutowicza 77, w godz. od 9—11 do dnia 30. VI.

ZAPISY NA KOLONIE LETNIE

Zarząd Grodzkiej Sekcji Samopomocy Koleżeńskiej Związku b. Wędźnów Politycznych ul. Jaracza 3 zawiadamia, iż w dniach 19, 21, 22 i 24 czerwca w godzinach od 16 do 20 odbywać się będą zapisy na kolonie letnie dzieci po więźniach politycznych.

WIECZÓR DYSKUSYJNY.

W Klubie Pracujących, przy ul. Piotrkowskiej Nr 252 w piątek, dnia 21 czerwca b.m. o godz. 18 odbędzie się wieczór dyskusyjny pod kierownictwem ob. CICHOCKIEGO na temat „Oblicze partii politycznych działających w Polsce”. Wstęp wolny. Buśet na miejscu.

DZIS DYŻURUJĄ APTEKI

Chadzyńska — Piotrkowska 165
Głuchowski — Narutowicza 6
Kowalski Rzgowska 147
Wojcicki — Napiórkowskiego 41
Kahane — Limanowskiego 80
Malczewski — Śródmiejska 21
Smolen — Karolewska 48

Ze sportu

Kraków pokonany 3:0
ale grą... nie jesteśmy zachwyceni

Kraków: Smolarek, Kubik, Barwiński, Wapiennik II, Lasiewicz, Wapiennik, Cisowski, Cholewa, Parpan I, Koszko, Ignaczak.

Łódź: Depezyński, Koczalak, Siaby, Dawidowicz, Pegza, Józwiak, Baran, Łącz, Lewandowski, Koczowski, Kmin. Sędziował Szczerling.

DO PRZERWY 0:0.

Około 10 tysięcy widzów oglądało wczoraj pierwsze po wojnie spotkanie piłkarskie, pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Łodzi.

Mecz poprzedził finał turnieju szkolnego o puchar L. O. Z. P. N., w którym Państwowa Szkoła Techniczno-Przemysłowa pokonała gimnazjum Duczyńskiego 6:0 (3:0).

Drużyna Krakowa wystąpiła w niebieskich koszulkach i białych spoden-

kach, Łódź w białych koszulkach i czerwonych spodenkach.

Grę jedenastka łodźian rozpoczęła pod dobrymi auspiciami. Pod bramką gości jesteśmy świadkami dwóch niebezpiecznych sytuacji. Kończą się one jednak bezbramkowo — słupek i aut. Dalsze żywiołowe ataki łodźian są zbyt nerwowe, aby mogły przynieść bramkę. Zaskoczeni tempem gospodarzy krakowianie cofają się pod swoją bramkę. Nie trwa to jednak długo.

Niebiescy dochodzą pomatu do głosu, a jeden ich wypadek niemal zakończył się dla łodźian tragicznie. Sytuację uratował jednak Depezyński. W 15 minucie Łącz, pomimo rozpaczliwego „szpagatu”, nie mógł wykonać dogodnej sytuacji umieszczenia piłki w siatce krakowskiej. Optycznie przeważają teraz w polu krakowianie.

W 20 minucie za faul Kubika na Koczewskim sędzia dyktuje rzut bezpośredni — piłka jednak idzie ponad poprzeczkę. Po chwili notujemy to samo. Łodźianie przez pewien czas nie schodzą teraz z połowy gości. Ale tylko tyle, że nie schodzą, gdyż zagrożenie bramki niebieskich poważnie nie potrafił. Dopiero w 28 minucie Łącz oddaje piękny ostry strzał, ale grzeźnie on na pierś bramkarza.

W 31 minucie niebiescy rewanzują się podobnym strzałem na bramkę łodźian, ale bardzo dobrze obronił go Depezyński. Od 35 minuty następują kolejne niebezpieczne wypadki obydwoh ataków, z których pierwszy przynosi nawet bramkę krakowianom, strzeloną jednak ze spalonego.

Strzały łodźian mijają się z celem. Dalszych kilka „pudeł” niebieskich kończy pierwszą połowę.

PO ZMIANIE STRON

Po przerwie łodźianie wychodzą na boisko w tym samym składzie, chociaż nie wzbudził on wielkiego zaufania u publiczności. Zastrzeżenie mielibyśmy co do pozycji Barana i Lewandowskiego. Kapitan związkowy nie potrzebnie rozbił atak, wskutek czego akcje jego nie miały należytego wykończenia, co się stało już nagminną wadą naszych ataków.

W 12 minucie łodźianie, pomimo tej bolączki, odnieśli jednak sukces, zdobywając pierwszą bramkę z pięknego strzału Barana. Łódź prowadzi 1:0. W ciągu dalszych 10 minut Łódź miała dwukrotnie okazję do podwyższenia wyniku. Jeden ze strzałów obronił jednak dobry bramkarz gości, drugi — zepsuł Lewandowski. W 29 minucie to samo przytrafiło się Łączowi. Po upływie kilku minut Kraków ma trzy rzuty różne, łodźianie nie dopuścili jednak do wyrównania. W 38 minucie liczne nakrycia głów łodźian lecą w górę. Łódź prowadzi 2:0. Śliczny strzał Łacza trzepocze się w siatce.

Na kilka minut przed końcem gry krakowianie czynią wysiłki, aby poprawić wynik. Pozostają one jednak bez rezultatu.

Ostatnia minuta przyniosła może największą sensację. Nie spodziewany przebieg łodźian przyniósł im trzecią bramkę ze strzału tego samego Łacza.

Gra, pomimo licznych, efektywnych sytuacji podbramkowych, nie stała na należytych poziomach. Krakowianie wypadli blade. Przyjechali wprawdzie w nie najlepszym składzie, ale pomimo tego rozeczarowali publiczność łódźską.

PIŁKARZE-ROBOTNICZY JADĄ DO SZWAJCARI

Po przedłużającym się powrocie z Paryża, nasza reprezentacja piłkarska Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych szykuje się obecnie do nowego wojażu. Tym razem piłkarze nasi wyjadą do Szwajcarii, gdzie w ramach święta sportowego robotniczej organizacji „Satus” rozegra w Bazylei spotkanie z reprezentacją robotniczą Szwajcarii.

Skład reprezentacji zostanie ustalony spośród 30 graczy skoszarowanych na specjalnym obozie treningowym w Warszawie. Wyjazd nastąpi 14 lipca.

WYSTAWA SZTUKI LUDOWEJ W ŁOWICZU

Wystawa Sztuki Ludowej w Łowiczu, urządzona przez Spółdzielnię Sztuki i Przemysłu Ludowego w Łodzi, przy współudziale miejscowych organizacji społecznych w Łowiczu, otwartą zostanie w dniu 20 b.m. w Domu Ludowym ul. Stary Rynek.

Liczne zgłoszenia i organizowanie wycieczek przez „Orbis”, zgromadzi niewątpliwie pokaźną ilość uczestników, którzy będą mogli obejrzeć barwną procesję Bożego Ciała i zwiędzić wystawę dość bogatą w różne eksponaty sztuki ludowej.

PRACOWNICY WYDZIAŁU WETERYNARII NA POŻYCZKĘ ODBUDOWY.
Pracownicy Wydziału Weterynarii Zarządu Miejskiego w Łodzi subskrybowali P.P.O.K. na sumę 29000 zł.

Lekkoatleci węgierscy
startują dzisiaj w Łodzi

Zupełnie niespodziewanie będziemy dzisiaj oglądać w Łodzi doskonałych lekkoatletów węgierskich, którzy w niedzielę startowali w Katowicach i odnieśli szereg sukcesów nad naszymi zawodnikami.

Węgrów sprowadził do Łodzi EKS wspólnie z DKS-em. Goście startować będą u nas w ciągu dwóch dni, to jest dzisiaj i jutro.

Do Łodzi przyjechali: dr. Scaplar, Garay, Várszegi oraz Pelsöcy. Dr. Scaplar był znany jeszcze przed wojną, jako jeden z najlepszych długodystansowców. W Katowicach uzyskał najlepszy wynik zawodów, przebiegając 5 km. w czasie 15:30,8, Garay, to doskonały średniodystansowiec. W Katowicach w biegu na 1500 m. pokonał

Staniszewskiego w czasie 4:10,2, bijąc warszawianina na finiszu.

Przeciwnikami Węgrów będą w Łodzi w biegu na 5 km. Kurpessa (EKS), w biegach na 800 i 1500 m. Garay zmierzy swe siły z Mirowskim (Żyrardowianka) i ewentualnie z Kurpessą.

Várszegi, rekordzista w oszczepie, walczyć będzie z Kuźmickim i Prywem, zaś sprinter Pelsöcy z naszym Kuźmickim.

Zawody zapowiadają się b. ciekawie. Życzyć by tylko sobie należało, aby organizatorzy wywiązali się ze swego zadania lepiej, aniżeli organizatorzy ostatnich podobnych zawodów na których startowali Czesi.

Dzisiaj zawody na stadionie EKS-u rozpoczynają się o godz. 18, jutro w czwartek o godz. 10 rano.

Dyrektor - oszust
aresztowany przez Komisję Specjalną

Dyrektor Urzędu Likwidacyjnego w Opolu, Stanisław Wolski, uprawiał nie dozwolone transakcje z samochodami, co przynosiło mu niezłe zyski.

M. in. kupił w Opolu za firmowe pieniądze samochód, który zarejestrował na Zarząd Główny Zjednoczenia Centralnych Spółdzielni Przemysłowych i sprzedał go za duży zarobek Centrali Technicznej w Warszawie, oddział w Łodzi.

Oszustwo się wydało i Komisja Specjalna w Łodzi aresztowała Wolskiego. Samochód został zakwestionowany.

Wolski stanie przed Sądem Specjalnym, jako oskarżony za bezprawne obrabianie kapitałami firmy, dla swoich osobistych zysków oraz za wywóz samochodu bez zezwolenia Ministerstwa Ziemi Odzyskanych.

Kto się musi rehabilitować
Polacy, którzy składali wnioski o volkslistę podlegają rehabilitacji

Okres rehabilitacji naszych Volksdeutschow dobiega końca. Jeszcze kilka miesięcy — a sprawa przynależności narodowościowej wyjaśni się dostatecznie na terenie łodzi. Jednakże kilka „fragmentów” rehabilitacji pozostało dla wielu ludzi niejasnych. Postaramy się omówić je w kilku słowach.

Mianowicie — zachodziły wypadki, że ktoś posiadał już „Volkslistę” niemiecką i był przez pewien okres czasu traktowany jako członek „narodu panów”, otrzymywał kartki i przydziały niemieckie, posyłał dzieci do szkoły niemieckiej itd.

I nagle — na skutek najrozmaitszych przyczyn — zdarzało się, że takiemu Volksdeutschowi Niemcy odbierali Volkslistę i robili z niego napowrót Polaka. Dzisiaj taki obywatel, zaopatrzone w palcówkę polską, w kartki niemieckie, legitymuje się jako Polak!

Jak nam wyjaśnia Sąd Grodzki, Wydział Karny do spraw rehabilitacyjnych obywatel ta-

ki w dalszym ciągu uważany jest za za Volksdeutscha i musi się obowiązkowo rehabilitować, o ile nie chce zostać uznany za Niemca, który nie złożył przyrzeczenia lojalności! O możliwym „ukryciu się w zamieszaniu” — nie ma dziś mowy. Po upływie przewidzianych terminów panowie ci również pociągnięci będą do odpowiedzialności! Konsekwencje będą takie, że będą traktowani jak ludzie, którzy ukryli świadomie swoją niemiecką przynależność narodową!

Obowiązek rehabilitacji obowiązuje tych wszystkich, którzy nawet przez krótki okres czasu posiadali Volkslistę, wszystkich, którym Niemcy „za karę” odebrali rzezonę Volkslistę, a nawet obowiązek rehabilitacji obowiązuje również i osoby, które jedynie podpisały tzw. wnioski o Volkslistę (Fragebogen), a Volkslistę nie otrzymali nigdy. I oni muszą się również rehabilitować pod groźbą uznania ich za Niemców z wszelkimi konsekwencjami.

CENY OGŁOSZEŃ Drobnie: za wyraz pętlony poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpalę poza tekstem — zł. 14. w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Grat. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”